

Bogucka, Maria

"Arbeit, Ehre, Geschlechterbeziehungen. Zur sozialen und wirtschaftlichen Stellung von Frauen im frühneuzeitlichen Hildesheim", Silke Lesemann, Hildesheim 1994 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 86/3-4, 388-392

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

znamienitszym przedstawicielem był Carl Julius B e l o c h. Uważał on, że prawodawca Drakon nie był postacią rzeczywistą a dowodu upatrywał w samym imieniu Ateńczyka („smok” lub „wąż”). Dla Sourvinou-Inwood ogromne znaczenie ma fakt, że imię Likofron jest znaczące i tłumaczy je można jako *wolf-minded*.

Za to całkowicie przekonują wywody autorki w dwóch studiach poświęconych analizie mitycznych początków świątyni delfickiej („The Myth of the First Temples at Delphi” oraz „Myth as History: The Previous Owners of the Delphic Oracle”). Zwłaszcza druga z tych rozpraw przynosi ważne i nowe ustalenia. Autorka dowiodła, że tradycja antyczna o wcześniejszym umiejscowieniu w Delfach wyroczeni Gai a potem Themis jest stosunkowo późnym mitem stanowiącym wariant opowieści znanej z homerowego „Hymnu do Apollona”. W obu wypadkach idzie o przeciwstawienie przedapolińskich, nie cywilizowanych, podlegających działaniom żywiołów Delf — sanktuarium Apollona wprowadzającego ład i cywilizację.

Z powyższych uwag jasno chyba wynika, że prezentowana książka stanowi pasjonującą lekturę, wymagającą jednak od czytelnika dużej uwagi i pewnego współdziałania. Używając terminów przywoływanych na wstępie tych uwag powiedziałbym, że autorka oczekuje od czytelnika, by sam przeżył on *anagnorismos*, a ma przy tym świadomość, że dokonać tego może tylko prawdziwy *lector in fabula*.

Włodzimierz Lengauer

Silke L e s e m a n n, *Arbeit, Ehre, Geschlechterbeziehungen. Zur sozialen und wirtschaftlichen Stellung von Frauen im frühneuzeitlichen Hildesheim*, Schriftenreihe des Stadtarchivs und der Stadtbibliothek Hildesheim t. XXIII, Hildesheim 1994, s. 190, 8 il., 7 tabel, 4 wykresy graficzne.

Recenzowana książka powstała jako rozprawa doktorska na uniwersytecie w Hannoverze; autorka jest pracownikiem archiwum w Hildesheim, co dało jej znakomitą możliwość zapoznania się z materiałem źródłowym. Prócz bardzo dobrej znajomości literatury przedmiotu, zwłaszcza prac teoretyzujących, ułatwiających sformułowanie zadań badawczych i interpretacji materiału faktograficznego (m.in. R. van D ü l m e n, N. Z. D a v i e s, H.-U. W e h l e r, D. W i e r l i n g, A. L ü d t k e, H. W u n d e r, nie mówiąc już o „klasykach” teorii historii społecznej jak N. E l i a s, M. F o u c a u l t, P. B o u r d i e u) książkę cechuje oparcie się o dotąd nie wykorzystane przez badaczy archiwalia.

Otwiera pracę wprowadzenie (s. 1-8) zawierające *credo* badawcze autorki, która identyfikuje się z nowym prądem w historiografii, tzw. *Geschlechtergeschichte*. Płeć (niem. *Geschlecht*, ang. *gender*) stanowi dla niej kategorię nie tylko biologiczną, ale podobnie jak klasa czy grupa, społeczną, wpływającą na sytuację materialną, prawną, społeczną, prestiż, dostęp do władzy itd. Owa „socjalna płeć” (*soziale Geschlecht*), a więc i role przypisywane mężczyznom i kobietom, są zmienne, zależne od epoki, historycznie uwarunkowane. Historia stosunków, jakie w wyniku dyferencjacji płci powoduje specyficzne ustrukturyzowanie społeczeństwa, jest częścią składową historii społecznej (tak samo jak gospodarka i kultura, hierarchia socjalna, system władzy) i musi w związku z tym poszukiwać odpowiedzi na pytania związane z podziałem sfery działania i władzy między reprezentantami obu płci. *Die eine Gesellschaft strukturierenden Bereiche denn Frauen- bzw. Geschlechtergeschichte ist unabdingbarer Bestandteil einer Gesellschaftsgeschichte wie Wirtschaft und Kultur, Sozialhierarchie und Herrschaftsübung, müssen daher auf die Machtverteilung zwischen den Geschlechtern befragt werden* (s. 7). Powołuje się przy tym autorka na Hansa-Ulricha W e h l e r a („Deutsche Gesellschaftsgeschichte” t. I: „Vom Feudalismus des Alten Reichs bis zur Defensiven Modernisierung der Reformäre 1700-1815”, München 1987, s. 125), który do antropologicznych uniwersaliów społecznej

hierarchizacji zalicza płeć, wiek i status społeczny, stwierdzając jednocześnie, że w dotychczasowej literaturze pierwszy czynnik jest z „pragmatycznych” względów zwykle zaniedbywany. Likwidację tego zaniedbania i intensyfikację badań nad uwarunkowaną przez płeć dyskryminacją społeczną uważa Lesemann za *Kardinalfrage* historii społecznej. Dotąd — stwierdza — kobiety pojawiały się tylko przypadkowo i fragmentarycznie w androcentrycznej historiografii. Jako ważne badawczo uważano zagadnienia historii politycznej takie jak panowanie, władza, skoncentrowane w rękach mężczyzn, stąd kobiety musiały stanowić w nich margines. Dopiero pojawienie się zainteresowania tzw. życiem codziennym, rosnące od lat siedemdziesiątych, wprowadziło badanie egzystencji i działalności kobiet w szerszym stopniu do historiografii; historia kobiet jest zaś ważną częścią historii płci. Stawiając w ten sposób sprawę Lesemann włącza się w najnowszy międzynarodowy prąd badawczy (zapoczątkowany głównie przez Amerykankę N.Z. Davies), który odchodzi od historii kobiet (*Frauengeschichte*) na rzecz historii płci (*Geschlechtergeschichte*), uważając nie bez racji, iż wypreparowanie historii kobiet z całokształtu procesu dziejowego nie jest pożądane i że potrzebne jest analizowanie ich sytuacji w poszczególnych epokach w kontekście wzajemnych stosunków i układów męsko-żeńskich na rozmaitych szczeblach i w różnych płaszczyznach.

Ramy chronologiczne pracy stanowią: rok 1542 (zwycięstwo reformacji) i rok 1802 (przejście Hildesheimu pod panowanie pruskie). Te dwie daty stanowią ramy rozwoju średniej wielkości (w skali Niemiec, w r. 1572 — 11 tys. mieszkańców) rzemieślniczo-handlowego miasta, stolicy małego państwa duchownego. Praca dzieli się na cztery rozdziały: „Majątek i posiadanie” (s. 9-40), „Praca kobiet” (s. 41-72), „Stosunki między płciami i konflikty” (s. 73-126), „Moralność seksualna i dzieciobójstwo” (s. 127-166).

Bardzo cenny jest rozdział dotyczący stanu posiadania, oparty na świetnie zachowanych seriach źródeł podatkowych (tzw. szos), które zresztą obejmują tylko kobiety żyjące samotnie (wdowy, niezamężne) i stosunkowo zamożne — ubogie nie płaciły podatku. Z analizy przeprowadzonej przez Lesemann wynika, że kobiety były posiadaczkami majątku w różnych formach — od kapitałów ulokowanych w formie rent do nieruchomości, warsztatów produkcyjnych itd. Prowadziły one działalność bankierską, lichwiarską, handlową, rzemieślniczą. Autorka szeroko omawia *casus* Margarethy Bex (1570-1639), która była najbogatszym mieszkańcem Hildesheim w pierwszej połowie XVII w. Prowadziła ona po śmierci męża ogromny handel suknem, rozbudowując znacznie firmę. Lesemann słusznie zauważa, że proponowane przez A. I m h o f f a¹ wyjaśnienie małej częstotliwości ponownych małżeństw wdów ich niewielką atrakcyjnością fizyczną i konkurencją młodych kobiet na rynku matrymonialnym jest mało przekonujące. Ponowne małżeństwo było dla wdowy niewygodne — ograniczało jej kontrolę nad majątkiem, uszczuplało możliwości działania, a także odbijało się na możliwościach dziedziczenia przez jej rodzinę.

Lesemann przeanalizowała starannie rejestry szosu z XVII w. i doszła do wniosku (s. 16), że udział kobiet-płatników waha się od 16,3% (1700) do 23,55% (1620). Średnio wynosił on 19,81% (s. 18). Większość płatniczek stanowiły wdowy i to zamożne (1/3 wpływów podatkowych była wnoszona przez kobiety). Jednak najmniej kobiet płaciło podatki w zamożnych, prestiżowych dzielnicach miasta, najwięcej — w peryferyjnych, ubogich. Rzuci to światło na socjotopografię miasta w perspektywie płci. Zastanawiający jest wedle Lesemann stopniowy spadek udziału kobiet niezamężnych w podatkach — tłumaczy to rosnącymi restrykcjami władz miasta wobec niezamężnych (także w zakresie przyznawania prawa miejskiego, warto tu dodać że w Hildesheim podobnie jak w większości miast niemieckich kobiety mogły nabywać prawo miejskie). Rada starała się w XVII w. ograniczyć liczbę kobiet prowadzących samodzielnie gospodarstwo domowe. Również kryzys, jaki wystąpił po wojnie 30-letniej, utrudniał życie kobietom samotnym.

Rozdział poświęcony pracy kobiet omawia przede wszystkim stosunki panujące w rzemiośle na tle ogólnej sytuacji wytwórczości w Hildesheim (trzy typy organizacji rzemieślniczych, zamykanie się ich i ograniczenia produkcji w związku z kryzysem w czasie i po wojnie 30-letniej, przewaga małego warsztatu produkcyjnego). We wszystkich niemal zawodach wskazać można warsztaty prowadzone przez kobiety (głównie wdowy). Praca kobiet występowała zresztą we wszystkich warsztatach, gdyż para małżeńska była w tym czasie „parą pracy” (*Ehepaar=Arbeitspaar*) i bez

¹ A. I m h o f f, *Wiederheiratung in Deutschland zwischen dem 16. und dem Beginn des 20. Jhs.*, [w:] *Studien zur deutschsprachigen Leichenpredigt der frühen Neuzeit*, wyd. R. L e n z, Marburg 1981, s. 219.

wkładu kobiety w prowadzenie warsztatu i domu (w tych czasach stanowiły one jedność) nie mogły te jednostki funkcjonować. W Hildesheim dopiero w XVIII w. nastąpiło statutowe ograniczenie pracy kobiet w warsztatach i odcięcie gospodarstwa produkcyjnego od domowego. Autorka omawia również problem zatrudniania licznych płatnych pomocnic w warsztatach (tzw. *Mägde*), porównuje ich płace z płacami czeladników. Były one z reguły niższe podobnie jak płace żeńskiej służby domowej, z wyjątkiem wysoko cenionych i poszukiwanych mamek (s. 46-50). Omawia też miejsce kobiet w organizacji rzemiosła (wykluczenie z funkcji), ograniczony ich udział w zebraniach, wreszcie ich rolę w funkcjach religijno-kulturowych korporacji rzemieślniczych.

Specjalnie dużo miejsca poświęca autorka (s. 64 i nast.) zainspirowana pracami P. Bourdieu i R. van Dülmen problemowi rzemieślniczego honoru. Miał on wyraźne cechy wartości społecznej i ekonomicznej i zwłaszcza w okresach kryzysu służył samoodgraniczaniu się od reprezentantów innych grup społecznych. Cześć kobiety (żony) związana nie tylko z jej pochodzeniem (urodzenie w związku małżeńskim), ale z jej seksualnymi zachowaniami stanowiła ważny składnik owej wartości i gwarantowała przekazywanie majątku oraz uprawnień rzemieślniczych jedynie prawemu potomstwu. Zachowanie honoru stabilizowało system cechowy, ponieważ w nim właśnie manifestowała się integralność organizacji.

Lesemann podkreśla, że w zakres pojęcia czci (honoru) wchodziło nie tylko „prawe” urodzenie, ale także „uczciwość” pochodzenia związana np. z niewystępowaniem w rodzinie zawodów uważanych za hańbiące (m.in. dyskryminowane było młynarstwo, łąziebnictwo, tkactwo lnu itd.) i jej regionalne powiązania (np. przynależność do nacji niemieckiej). W sumie ta część wywodów wykracza poza główną tematykę pracy. Z drugiej strony rozważania pojęcia czci, aczkolwiek interesujące (np. dziewictwo rozpatrywane w duchu P. Bourdieu jako „symboliczny kapitał”, teza iż w utrzymaniu czystości czci leżał „potencjał władzy kobiet” — *weibliche Machtpotential*) wydają się zbyt skoncentrowane na problemach związanych z życiem seksualnym. „Cześć” rzemieślnicza w XVI-XVII w. obejmowała wszak także wymogi w zakresie rzetelności wykonywanej pracy, była związana z rzemieślniczym etosem pracy. Tych spraw książka nie porusza, a może i tu znalazłoby się miejsce na wprowadzenie „kobiecej” perspektywy (prace wymagające specjalnej cierpliwości i dokładności uważane są za wykonywane lepiej przez kobiety). Zapewne ze względu na typ źródeł rozważania objęły jedynie sprawy rzemiosła, a warto byłoby ustosunkować się do roli pracy kobiet w innych dziedzinach gospodarki takich jak handel (o Margarecie Bex pisano w innym kontekście), zwłaszcza handel drobny, detaliczny, będący we wszystkich miastach domeną kobiet, dalej lichwa, podobnie spoczywająca w rękach kobiet, pędzenie alkoholu, uprawa roli i chów bydła oraz drobiu itd.

Bardzo interesujący jest kolejny rozdział omawiający wzajemne stosunki mężczyzn i kobiet, i konflikty, a więc skupiony głównie na życiu rodzinnym (s. 73 nn.). Po zwycięstwie reformacji ugruntowuje się w Hildesheim patriarchalny model rodziny; życie w związku małżeńskim uznane zostaje za jedyną akceptowalną formę egzystencji. Jak funkcjonowała owa rodzina na codzień, jakie panowały w niej układy, emocje, jak kształtowały się zakresy władzy i role pełnione przez poszczególnych członków — to wszystko interesuje wielu historyków. Problematyka nie jest łatwa ze względu na ubóstwo i enigmatyczność źródeł. Autorka miała do rozporządzenia niezwykle ciekawy diariusz bogatego mieszczanina Joachima Brandisa (1553-1615) przedstawiający m.in. jego dwa kolejne małżeństwa. W dużej mierze na podstawie tego diariusza (a także ordynacji władz miejskich) rekonstruuje Lesemann zasady wyboru partnerów, rytuały narzeczeństwa i ślubu, następnie stosunki wzajemne między małżonkami, a także ich stosunek do dzieci, odrzucając tezę A r i e s a i L a s l e t t a o braku uczuć w tym zakresie; niestety wniosek, iż Brandis nawet w nienarodzonym widział osobę, indywidualium, opiera autorka na zabawnym nieporozumieniu: w diariuszu jest wzmianka, że pożar domu wybuchł, gdy jego żona *mit Margarethen swanger ging* — s. 36. Otóż dowodzi to tylko tego, że diariusz pisany był nie na gorąco, lecz z pewnym opóźnieniem, gdyż przecież Brandis nie mógł znać płci swego nienarodzonego dziecka!

Abstrahując od tej pomyłki trzeba stwierdzić, że analiza diariusza jest dokonana bardzo rzetelnie i prowadzi do interesujących wniosków. Zawiera on obraz małżeństwa zgodnego, harmonijnego, zadowolonego. Zupełnie inny obraz otrzymuje badaczka na podstawie akt konsystorza, powstałego w Hildesheim w drugiej połowie XVI w. urzędu mającego kontrolować życie seksualne i rodzinne mieszczan. Nie jest to dziwne, gdyż do konsystorza trafiały jedynie sprawy konfliktowe, wykraczające poza normę, nie mogą więc być one, jak stwierdza sama Lesemann, uważane za odbicie codzienności. Zastrzeżenia można jednak zgłosić do faktu wykorzystania w pracy akt zaledwie 36

spraw z lat 1735-1737 (całość akt konsystorza obejmuje 400 spraw). Opracowana na tak wątej podstawie statystyka (skarżący się to po połowie mężczyźni i kobiety, oskarżenia przeciw współmałżonkowi wniosło 7 kobiet i 10 mężczyzn) nie jest wiarygodna, jak też i wysunięte na jej podstawie wnioski (s. 125 nn.), choć są one bardzo prawdopodobne. I tak stabilność instytucji małżeństwa leżała niewątpliwie w interesie władz miasta, stąd przy pomocy konsystorza starały się one regulować i kontrolować stosunki między płciami. Stabilność domu jako ośrodka gospodarczo-produkcyjnego, jako podstawy egzystencji rodziców i dzieci wymagała odpowiednich zachowań obojga partnerów. Tak więc ganiony był mąż, który bił żonę, choć jako głowa rodziny miał prawo jej karcenia. Żona rozbijała małżeństwo, gdy zaczynała kwestionować męskie sfery działania i przekraczała granice ról między płciami, słowem gdy zachowywała się jak mężczyzna. Główne powody żądania rozwodu ze strony mężczyzn to rozrzutność, kłótniwość i niegospodarność żony, ze strony kobiety — pijaństwo, trwonienie dobytku na gry hazardowe, rzadziej przemoc fizyczna. Raz jeszcze podkreślam, że zbudowanie tych wniosków na podstawie tylko 36 spraw obniża ich wiarygodność — szkoda że autorka, pracownik archiwum mający świetne warunki dla prowadzenia kwerendy, tak ją zawężała.

Ostatni rozdział (s. 127 nn.), omawia moralność w zakresie spraw seksualnych i fenomen dzieciobójstwa, w praktyce jednak wykracza poza tak sformułowaną tematykę.

Autorka wychodzi od teorii N. Eliasa sugerującej, że proces cywilizacji w epoce nowożytnej prowadził do coraz silniejszej kontroli życia seksualnego, do dyskryminowania i karania współżycia przed i pozamałżeńskiego. Jednocześnie niektórzy badacze uważają, że mimo rosnącego rygoru kościołów i władz świeckich, ludowa obyczajowość nadal tolerowała seks przedmałżeński. Lesemann zauważa, że stosunkowo późny czas zawierania małżeństw (25-30 lat) sprawiał, że abstynencja do tego momentu musiała być trudna. W Hildesheim rada miejska już w XVI w. starała się zlikwidować prostytucję i wprowadzić nową protestancką moralność (zakazy gier hazardowych i w kości, ograniczanie pompy uroczystości takich jak chrzciny, śluby, pogrzeby itd.). W tym też celu już w 1543 r. powołano do życia tzw. *Frauenamt*, który wbrew nazwie kontrolował nie tylko kobiety, ale w ogóle zajmował się wykrywaniem i karaniem wszelkich stosunków pozamałżeńskich (s. 131 nn.). Należałoby tu może jednak dodać, że ze zrozumiałych względów kobiety były poddane surowszej obserwacji, a w dodatku wykrycie ich grzechu było łatwiejsze, a więc i częstsze. Stąd nazwa urzędu nie jest chyba całkowicie pozbawiona sensu. Ten właśnie urząd starał się usunąć z miasta wszystkie samotne kobiety, ewentualnie włączyć je w gospodarstwa domowe poddane władzy mężczyzn. Wydawane w XVII w. w Hildesheim ordynacje obyczajowe (*Sittenordnungen*) były coraz ostrzejsze i przewidywały kary od pieniężnych aż do banicji i kary śmierci łącznie. Dokładniejsze badania przeprowadziła jednak autorka, niestety, tylko dla lat 1651-1678, znów więc wnioski mogą budzić obiekcje.

W okresie tym *Frauenamt* ukarał 117 mężczyzn i 156 kobiet (a więc wykrywalność przewin kobiet była większa!). Autorka stwierdza, że nie zawsze oboje partnerzy byli karani — czasem karano tylko stronę uznaną za aktywną, sprawczą (s. 139). Nie wiadomo kto występował jako denuncjator (sąsiedzi?, akuszerka?), nie znany jest też wiek podsądnych ani ich przynależność socjalna; w wypadku „lepszych” mieszczan zwykle jednak tuszowano wykroczenie. Lesemann zauważa, że specjalnie często wykorzystywane były służące (s. 140-141). Utrata dziewictwa w rezultacie przedmałżeńskich stosunków karana była nie tylko zmniejszeniem szans na rynku matrymonialnym, ale zagrożona sankcjami ze strony władz. W rezultacie często dochodziło do totalnej deklasacji. Lesemann jest zwolenniczką tezy o wymiernej wartości społecznej i ekonomicznej dziewictwa w XVI-XVII w. (s. 142-143). Zauważa też, iż w XVIII w. spada liczba kar za wykroczenia seksualne, ale nie tyle w wyniku procesu cywilizacji i wzrostu samokontroli (N. Elias, G. Pallaver), co w związku z liberalizacją stosunków w wyniku prądów Oświecenia.

Zagadnienie dzieciobójstwa rozpatruje autorka w ścisłym związku z ogólną problematyką moralności seksualnej i surowych norm w tym zakresie. Niestety i tu nastąpiło ograniczenie bazy źródłowej do kilku najbardziej znanych procesów, omawianych już wcześniej w literaturze, mimo iż jak sama stwierdza, musiało takich spraw być znacznie więcej (s. 148, 152 i nn.). Stąd próby wyjaśnienia motywacji (w końcu niewiele kobiet decydowało się na tego typu krok) brzmią dość stereotypowo: strach przed zniesławieniem i degrengoladą społeczną i ekonomiczną. Być może analiza większej liczby procesów i zawartych w nich zeznań oskarżonych i świadków mogłaby pogłębić i uzupełnić te stwierdzenia.

Mimo tych zastrzeżeń trzeba stwierdzić, że książka jest interesująca, zawiera wiele cennych uwag i spostrzeżeń, które mogą być wykorzystane przez polskich badaczy jako inspiracja do nowego spojrzenia na rolę płci i tzw. *Geschlechterverhältnisse* w kształtowaniu się struktur społeczno-bytowych także polskich miast XVI-XVIII w.

Maria Bogucka

Jan P i r o ż y ń s k i, *Z dziejów obiegu informacji w Europie XVI wieku. Nowiny z Polski w kolekcji Jana Jakuba Wicka w Zurychu z lat 1560-1578*, Kraków 1995, s. 363, ilustr. 22.

Sumptibus Universitatis Jagellonicae — jak czytamy na pierwszej, łacińskiej stronie tytułowej, w serii: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, MCLIV (Prace Historyczne, zeszyt 115) ukazało się dzieło, którego autor nawiązuje do tradycji badań zapoczątkowanych w cieniu Wawelu przez Stanisława K o t a i z powrotem kontynuowanych przez Henryka B a r y c z a. Składa się właściwie z dwóch — jednak ściśle ze sobą powiązanych części, z których każda na dobrą sprawę mogłaby funkcjonować odrębnie. Układ ten sygnalizuje już sam tytuł. W obecnej jednak postaci dopiero obie — syntetyczna i analityczna — tworzą całość, która bez wątpienia zajmie trwałe miejsce w historiografii i nie tylko, książka bowiem, choć napisana przez historyka, ma charakter interdyscyplinarny. Dla autora stanowi syntezę jego dotychczasowych dokonań, oparta jest o ukształtowany w wyniku wieloletnich studiów warsztat badawczy, przemyślenia teoretyczne i penetrację zasobów biblioteczno-archiwalnych w kraju a przede wszystkim za granicą — w Szwajcarii, Austrii i Niemczech.

Dzieło Jana P i r o ż y ń s k i e g o obok historyka winien z wdzięcznością przyjąć prasoznawca, bibliotekoznawca, socjolog a specjalne miejsce zajmie ono w studiach nad dziejami kultury politycznej. Mam na myśli w odniesieniu do tych młodszych dyscyplin nie część analityczną, dotyczącą kolekcji w Zurychu, bo to oczywiste, ale otwierające tekst i obejmujące połowę jego zawartości studium pod skromnym tytułem odpowiadającym pierwszej części nagłówka. Skromnym ze względu na sformułowanie: „Z dziejów”. Otrzymaliśmy bowiem doskonale udokumentowaną syntezę wiedzy o obiegu informacji w Europie Wieków Złotego — oczywiście odpowiadającą stanowi badań na Zachodzie, gdzie dorobek ten jest obfity i odpowiada znacznym zasobom źródłowym; wydaje się, że stosunkowo skromna bibliografia zagadnienia w Polsce pozostaje w stosunku zwłaszcza do krajów niemieckich w odpowiedniej proporcji do istniejącej podstawy materiałowej. Dotychczasowe publikacje z zakresu prasoznawstwa miały charakter wstępny (zwłaszcza jeśli zaczynały się od „Mercuriusza”, a więc od drugiej połowy XVII wieku) i nie miały szczególnych perspektyw bez szerokich i pracochłonnych kwerend. Jakże otwierały one możliwości, dowiedli między innymi toruńscy badacze z kręgu Jerzego W o j t o w i c z a, a zwłaszcza Kazimierz M a l i s z e w s k i wydana w 1990 r., lecz niestety ze względu na mikroskopijny nakład niemal niedostępną monografią („Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku”). Podstawowe znaczenie w postaci instrukcji i przewodnika mają zaś penetracje polskich i obcych zbiorów przez niestrudzonego Konrada Z a w a d z k i e g o; jak ogromne istnieją tu możliwości, dowodzi trzeci tom jego bibliografii: „Gazety polskie i Polski dotyczące XVI-XVIII wieku” (1977-1990), w którym dzięki nowym kwerendom znacznie poszerzył podstawę o tak bogate a przedtem pominięte zbiory Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel i inne. Ich charakterystyce poświęcił też osobny artykuł w „Kwartalniku Historii Prasy Polskiej” (XXIX, 1990).

W dotychczasowym dorobku zaś Jana Pirożyńskiego tropienie nikłych przecież śladów polskich w obszernej kolekcji w Zurychu stanowi kolejny znaczący etap biografii naukowej. Tematu mógł się przecież podjąć z myślą o jego satysfakcjonującej realizacji jedynie badacz wytrawny, znawca ówczesnej (schyłek doby jagiellońskiej i pierwsi królowie elekcyjni) Polski i Europy, autor prac